KURJER WARSZAWSKI.

Środa.
Dnia 10 (22) Grudnia 1858 Roku. № 339. Jutro, Ś. Wiktorji P. M.

Przez Rozkaz Cesarski, Jenerał-Lejtnant *Baggowut 1*, mianowany został Członkiem Polowego Audytorjatu Armji 1ej, z pozostaniem w Jeździe Armji.— Członek Polowego Audytorjatu Armji 1ej, Jenerał-Major *Jolszyn*, mianowany został Naczelnikiem Okręgu III Korpusu Żandarmów.

Rada Administracyjna, mianowała Xiędza Gracjana *Rzewuskiego*, Kanonika Honorowego Katedry Podlaskiej, Regensa i Professora Seminarjum Dyecezjalnego Janowskiego, oraz Sędziego Surrogata Konsystorza Podlaskiego, Proboszczem Kościoła parafjalnego w mieście Liwie Guberoji Lubelskiej.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, wezwał P. Marję z domu *de Managetta von Goldelas;* tudzież P. Marję *Sohn*, Nauczycielkę muzyki, poddanę pruską, ażeby w interessach własnych zgłosiły się do Zarządu Policji, lub obecne swe zamieszkania wskazały.

Urząd Lekarski M. Warszawy.— Ponieważ już 3 tygodnie czasu minęło od upadku ostatniej sztuki chorego na xięgosusz bydła w mieście tutejszem, i stanowiska po chorych jako i upadłych sztukach, oczyszczone zostały, więc w myśl § 100 Ustawy Policji Weterynaryjnej, zaraza ta już uśmierzoną została. Wszystkie zatem szczególne ostrożności z powodu tej zarazy zarządzone, z dniem dzisiejszym ustają, i wyprowadzanie z Warszawy bydła jako i produktów bydlęcych surowych jest dozwolone, przy zachowaniu wszakże obowiązujących w tym względzie przepisów. — P. o. Inspektora Lekarskiego, Radca Dworu *Siekaczyński.*

Jutro, w Kościele Powązkowskim, o godzinie 10tej z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Alexandry Heleny *Zakrzewskiej*; na które, pozostali Rodzice, zapraszają Krewnych i Przyjacioł.

Jutro, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Ignacego-Lojoli *Szajewskiego*, b. Majora b. W. P., odprawiona będzie Wotywa w Kościele Śgo Alexandra o godz: 10ej z rana, za spokój duszy Jego; na którą, pozostała Wdowa wraz z Córkami i Synem, łaskawych Krewnych, Przyjacioł i Znajomych, zaprasza.

Jutro o godzinie 10tej z rana, odbędzie się w Kościołku Instytutowym Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, żałobne Nabożeństwo, za duszę ś. p. Stanisława *Jachowicza*, Członka tegoż Towarzystwa, jako w rocznicę śmierci jego; na które to Nabożeństwo, Opiekunki i Członków, oraz Familję i Przyjacioł zmarłego, zaprasza się.

W dniu wczorajszym, opatrzony SS. SAKRAMENTAMI, rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 70, Józef-Hilary *Głowacki*, Dekorator Teatrów Warszawskich. Zasłużony ten Artysta, pozostawia po sobie liczne pamiątki znakomitego swojego talentu. Kto tylko zapamiętać może czas, w którym wiek, siły i zamiłowanie sztuki, dozwoliły mu oddać się pracy, ten bezwątpienia przyzna, że wiele przyczynił się do materjalnej świetności naszej sceny. Wyprowadzenie zwłok jego, odbędzie się jutro o godz: 4tej po południu, z Kaplicy XX. Reformatów, na smętarz Powązkowski; na które, pozostała w smutku Żona, zaprasza Kolegów, Przyjacioł i Znajomych.

Marjanna z Dzienciołów *Henneberg*, Wdowa, Obywatelka m. Warszawy, przeżywszy lat 80, onegdaj przeniosła się do wieczności. Pozostali Synowie i Wnuki, zapraszają Krewnych, Przyjacioł i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, jutro o godzinię $2^1/_2$ po południu, z Kaplicy Ewangelickiej przy ulicy Mylnej, na smętarz tegoż Wyznania.

Prowincjał XX. *Augustjanów*, odwołując się do pochwały PP. *Frajera* i *Słoczyńskiego*, przy wypróbowaniu i odbiorze nowego organu zbudowanego przez P. Stan: *Przybyłowicza*, organmistrza; uważa za słuszny obowiązek, złożyć podziękę i oddać pochwałę tak sumiennemu i utalentowanemu Organmistrzowi. Szczególniej zaś za urządzenie 3ch prędkich zmian: forte, piano i echo, które na słuchaczach wielki sprawiają effekt.— Przyczem nadmienia się, iż jutro, o godz: 10ej z rana, odprawioną zostanie w Kościele tegoż Zgromadzenia, uroczysta Wotywa, na intencją Dobrodziei, którzy swą ofiarą przyczynili się do odnowienia Ołtarzy, ambony, jak również i organu.

Dziś o godz: 3 m. 26 sek: 54 z rana, nastąpiło przesilenie dnia z nocą zimowe, i początek *zimy* astronomicznej. (Zima na prawdę, choć arcy-piękna, skarżyć się niemożna, już dobrze drzewa skonsumowała). Jednocześnie z rozpoczęciem zimy astronomicznej, *Słońce* wstąpiło w znak *Koziorożca*. i doszło najniższego położenia względem poziomu *Warszawskiego*; wysokość bowiem *Słońca* w południe wynosiła tylko 14 stopni 19 m. 34 sek:. Dziś dzień najkrótszy w całym roku, wynosi tylko 7 godz: 38 m., noc najdłuższa 16 godzin 22 min:. Odtąd *Słońce* zaczyna się nad poziom wznosić, dnia przybywać, a nocy ubywać.

Onegdaj wieczorem, około godziny 1 lej, uważano na horyzoncie tutejszym w stronie wschodniej, prześliczny meteor przelatujący z południa na północ. Ognista ta kula (aerolit), na oko wielkości bomby, błękitnej barwy, pomimo najmocniej wówczas przyświecającego Xiężyca, wielkim blaskiem swoim rozwidniła punkt nieba, na którym zajmujące to zjawisko ukazało się.

Komitet Resursy Łomżyńskiej, podaje do wiadomości, że w miejsce balu resursowego d. 8 Stycznia, będzie bal na dochód ubogich, a bal resursowy, na d. 5 Lutego odłożony zostaje.

Kalendarz wydawany przez Obserwatorjum Astronomiczne Warszawskie na rok 1859, wyszedł z druku, i jest do nabycia po cenie 45 kop: za exemplarz. Skład jego główny jest w składzie papieru P. Antoniego *Schuster*, dawniej A. *Zalewskiego*, przy ulicy Wierzbowej Nr 473 lit: *c*. Biorącym na tuziny odstępuje się stosowny rabat. Kalendarz ten znajduje się także we wszystkich tutejszych xięgarniach.

W Krasnymstawie XX. Augustjanie zamieszkują od r. 1506, początkowo mieli schronienie na puszczy, potem sąsiadowali w obszernym Klasztorze przy Zamku, a teraz na przedmieściu mieszczą się w szczupłych celach, i w małym Kościołku wznoszą modły z ludem, który na każdą uroczystość licznie się do nich zgromadza. Dzisiejszy Przeor X. Alipjusz *Kałużyński*, ścisły stróż prawa, które BÓG stwierdził na górze Synaj; nieopuszcza żadnej sposobności ku pożytkowi dusz ludzkich. Woła ze Śtym Mateuszem: »Pójdźcie, spieszcie się, nie zwlekajcie.“ a wszędzie sam przodkuje; i dla tego na Uroczystość S. Walentego w r. b. liczne było zebranie X. X. i z okolicy i ludu, dla którego Mszę wielką celebrował Zakonnik X. Hippolit *Kałuszkiewicz;* była to dla celebransa powtórna *primicja* w asystencji Augustjanina Xdza Adama *Małeckiego* Ex-Prowincjała, starca 74-letniego, i wszystkich Zakonników w kapy przybranych. Wzniosły zaiste był to widok, gdy dwóch starców przed wielkim Ołtarzem modliło się za ludem, aby dla niego wyprosić męztwo do walki z trudem ciężkiego żywota. Z tej okoliczności przemówił z ambony X. Fran: *Michalski* Proboszcz z Surchowa, a pokłoniwszy się BOGU ojców naszych, łatwem i ozdobnem wysłowieniem pociągnął do słuchania Słowa Bożego; przytem skreślił żywot Jubilata, urodzonego r. 1783 w Krakowie, gdzie r. 1800 przyjął i sukienkę Zakonną XX. Augustjanów. Wyższych nauk słuchał w Krasnymstawie, i tu roku 1807, otrzymał święcenie na Kapłana przez Biskupa Dyecezji X. Wojciecha Leszczyc *Skarszewskiego*. X. *Hippolit* w ciągu lat 50 był przełożonym Zgromadzenia w Krakowie, Magistrem nowicjuszów w Warszawie. Serdecznie też po dawnemu wnieśli toast za zdrowie Jubilata, zgromadzeni w refektarzu, których z gościnnością Xiądz Przeor podejmował.

Z Piaseczna.— Gdy do wdzięczności za dobrodziejstwa każdy poczuwać się winien, do jakiejże my Parafjanie i mieszkańcy miasta Piaseczna, pobudzać się wzajemnie musimy dla JW. Hrabiego i Hrabiny Augustów *Potockich*, dziedzicznych Kollatorów Kościoła Parafjalnego w temże mieście Piasecznie?, którzy niedosyć że też starożytną Świątynię PAŃSKĄ znacznym nakładem swoim wyreparowali, kompletem ozdobnych apparatów i wszelkiej bielizny Kościelnej udarowali; zużytą wiekami Monstrancję kosztownie odnowili; i myśl przyjścia w pomoc Parafjanom do wystawienia nowych organów, łaskawie objawili; ale nadto co najważniejsza, raczyli wyjednać zatwierdzenie na stałego nam Pasterza, godnego swojego z Willanowa Proboszcza W. JX. Kanonika *Dzierzgowskiego*. Tej więc nowej wdzięczności, za to największe dobrodziejstwo, bo mające na celu usiłowanie zbawienia dusz wszystkich, żadne ofiary wyrównać nie mogą, i sam tylko PAN BÓG Wszechmogący wszędzie, najlepiej je ocenić i wynagrodzić im może. My zaś wyznając to tylko niniejszem pismem, o długie życie, zdrowie i pomyślność, tak dla wspomnionych JJWW. Hrabiostwa *Potockich*, jako też i dla nowego Pasterza naszego, jak najserdeczniej błagać OPATRZNOŚCI BOZKIEJ, nigdy! nigdy... nie przestaniemy.— *Parafjanie z Piaseczna.*

(A. n.) W d. 15 b. m., w rocznicę śmierci ś. p. Franciszka Topacz *Kopycińskiego*, odbyło się żałobne Nabożeństwo w Klasztorze XX. Reformatów w Siennicy. Liczne grono zebranych Obywateli dowiodło: że pamięć prawego nie ginie z dniem jego śmierci, że zasługa cnot Obywatelskich, tradycyjnie nawet przechodzi w następne pokolenia, że jeszcze wnuki niosą cześć zasłudze naszych pra-pra Ojców. Pozostaje więc nam, licznym świadkom życia Nieboszczyka, przynajmniej ta osłoda, że długo jeszcze i po nas, nastałe w okolicy młode pokolenie, w dniu tem zanosić będzie korne modły za spokój duszy tego prawego Obywatela, i że nikt nie wyjdzie z tej Świątyni, coby niezwrócił westchnienia i oczu w najskromniejszy jej zakątek, dla uczczenia pamięci zmarłego, ku której poświęcona skromna płyta żelaza nosi wyknte imie, nazwisko, datę śmierci, i te skromne a tak znaczące jak i życie Nieboszczyka wyrazy: »Kochał BOGA, służył krajowi, uszczęśliwiał Żonę.« W dniu tym rownież w Kościele XX. Pijarów w Warszawie, odbyło się żałobne Nabożeństwo, podczas którego nie jedno szczere westchnienie oddało cichy hołd zasłudze zmarłego, i dowiodło, jak są silne ogniwa przyjaźni na poważaniu opartej. Podobne modły w dniu tym odbiły się o sklepienia niejednego Kościołka parafjalnego. Nieboszczyk miał licznych Kolegów, Przyjaciół, którym dzień ten odnawia nieukojoną ranę.

W Paryżu umarł w tych dniach, Dr Paweł *Gaimard*, Naczelny Lekarz marynarki Francuzkiej. Zaczął on zawód w słynnych podróżach morskich na okrętach *Urania* i *Astrolaba*, i 2-kroć w około kulę Ziemską opłynął. Później należał do pracowitych żeglug okrętu *Recherche*. Jako Prezes Komissji Naukowej wyprawionej przez Rząd Francuzki, do mórz biegunowych, na czele 26 osób, też Komissję składających, zwiedził Islandję, Grenlandję, Laponję, Szpitzberg, a w powrocie z tych odległych krajów, na Finlandję, Petersburg i Moskwę, przybył do Warszawy w połowie Marca r. 1840. Towarzyszyli mu w mieście tutejszem, PP. Xawery *Marmier*, historjograf tej podróży; Inżenjer *Durocher*, Rysownik krajobrazów *Lauvergne* i Malarz portretowy *Giraud*. W czasie pobytu swego w Warszawie, Uczeni i Artyści wyż wymienieni, zwiedzili ciekawsze miejsca, zakłady i gabinety naukowe, zeszkicowali kilka widoków miasta i portretów znakomitości tutejszych, etc. Gazety zagraniczne wspominając o śmierci Pana *Gaimard*, dodają, że w czasie pojawienia się cholery w Europie, badał on tę epidemję w Polsce, i dwa razy był nią dotknięty. Nie zaprzeczamy tego faktu, ale kronika *Kurjera*, zachowała tylko pamięć powyż wzmiankowanego kilkodniowego pobytu w Warszawie tego znakomitego uczonego, zkąd udał się do Krakowa i Wieliczki. Jeden z współpracowników *Kurjera*, posiada własnoręczny podpis Nieboszczyka.

Dzieło p. t. *Zbiór wiadomości z mechaniki stosowanej*, wyszło w 5m poszycie. Tym sposobem całe dzieło ukończone zostało, które nabywać można w xięgarni H. *Natansona*, jakoteż we wszystkich xięgarniach tak w Warszawie jak i na prowincji, po cenie rs. 3 za exemplarz.

Ulegając powszechnemu życzeniu, skład nót muzycznych Gustawa *Sennewalda*, przy ulicy Miodowej pod Nr 2, kazał odbić osobne Numera ze Zbioru Śpiewów z Opery *Flis*, jako to: Nr 1szy, *Modlitwa*, kop: 15; Nr 2gi, *Dumka Zosi*, kop: 22½; Nr 3ci, *Pieśń Flisa*, kop: 15; Nr 4ty, *Pożegnanie Flisa*, kop: 22½.

Z Moskwy.— W drugiej połowie Listopada ukazały się dwie nowości na scenie tutejszego Teatru Wielkiego, to jest: balet *Korsarz* i opera *Verdego*, *Traviata*, (u nas *Violetta*), dana po raz pierwszy na benefis goszczącej tu Pani Eleonory *Buszek*. Wszystko co możnaby powiedzieć o *Korsarzu* będzie niedostateczne dla opisania przepychu, z jakim ten balet wystawiono; trudno też nie zachwycić się zbiorem talentów mających w nim udział. Rolę *Korsarza* przedstawił Pan *Montassu*. Postawa jego malująca godność, twarz nadzwyczaj charakterystyczna, mimika zadziwiająco wyraźna i zrozumiała jak mowa, uczyniły z tej roli arcydzieło pantomimy. Pani *Théodore*, w roli kochanki Korsarza, nic nie pozostawia do życzenia; nie ma u niej wdzięku i lekkości naszej Karoliny *Straus*, zawsze to jednak talent niezaprzeczony. Rolę figlarnej faworyty Sułtana, wybornie tańczyła i grała P. *Nikołajewa*. Cóż teraz powiedzieć o cudnych dekoracjach? cóż powiedzieć o ostatnim obrazie, gdzie tyle jest natury, że można zapomnieć iż jest się w teatrze? Burza, zatonięcie okrętu, ptaki przelatujące nad wzburzonem morzem, dopływanie do wysepki na odłamie belki dwojga zakochanych rozbitków, wszystko to sprawia wrażenie, które ledwie po wyjściu z teatru chłód uliczny rozwiać jest w stanie. Wystawa cała, razem z bogatemi kostiumami, kosztuje 22,000 rubli srebrem. Pani *Buszek*, o której wystąpieniu w roli *Lukrecji* donosiliśmy, śpiewała z wielkiem powodzeniem partję *Xiężnej*, w operze *Niema z Portici*. Artystka ta szczególniej zachwyciła Publiczność wybornem wykonaniem arji *Mozarta*, w 4tym akcie powyższej opery. Dnia 26go Listopada dano *Traviatę*, na benefis Pani *Buszek*. Kto się uważnie wsłuchywał w *Verdego*, ten niezawodnie dostrzegł, że każdej operze jego Artyści rękę podać muszą, aby wrażenie po niej zostało. *Verdi* drammatyczny i szczytny w *recitativach*, staje się suchym i bezbarwnym przy niedostatku talentów. *Verdi* bez primadonny i tenora, zostanie szkieletem bez życia, który obudzają ledwie kiedy niekiedy olbrzymie *ensemble unisono*. *Traviata* należy do rzędu podobnych utworów. *Parlando* w niej nie mogło się u nas wydać słabym choć miłym głosem Panny *Berini*; *tu m'ami Alfredo!* naprzykład, potrzebuje siły, duszy, zapału; duet z barytonem w akcie drugim, wymaga całej sztuki cieniowania, najzupełniejszego przejęcia się rolą. Cały akt trzeci upadnie bez dobrej aktorki. Słowem, *Traviacie* i w ogóle *Verdemu*, daleko do tych arcydzieł harmonji które śpiewają bez głosów, elektryzują i unoszą bez dekoracji i blasku świateł; nakoniec, które zawsze arcydziełami zostaną. Pani *Buszek* najdokładniej pojęła wymagania włoskiego Maestro; śpiewała ona z całą duszą i ogniem, które cechują jej piękny talent. Trzeci akt trudny dla śpiewaczki i aktorki, odegrany był wybornie. Publiczność licznie zebrana z zapałem przyjmowała operę; śliczny bukiet z białych kamelji, huczne i ciągłe oklaski, nareszcie 10-krotne przywołanie, były zasłużoną nagrodą Artystki. Rolę *Alfreda* przedstawił Pan *Władysławlew*; zaś *Germonta* Pan *Bożanowski*. Obaj Artyści jak najlepiej wywiązali się z swego zadania. Chóry wyuczone przez P. *Sławik*, nie pozostawiły nic do życzenia. Niepodobna pominąć Pana *Klamroth*, który w ostatnim akcie cudnie wykonywa *solo* na skrzypcach; solo to na żądanie zawsze dwa razy bywa powtarzane. Orkiestra cała pod dyrekcją P. *Sztucman*, z samych składa się Artystów; to też współudział jej o wiele się przyczynia do podniesienia każdego utworu. Pani *Buszek* wkrótce ma wystąpić w operze *Lunatyczka*, w roli *Aminy*; a następnie w operze *Trubadur*, w roli cyganki *Azuceny*, (na benefis tenora P. *Władysławlew*). — Wład. *Bogusławski*.

W Nrze 325 Kurjera Warszawskiego, zamieszczona była wiadomość, o przyjęciu przez Cesarza *Napoleona IIIgo*, na audyencji w Compiègne, pewnego wynalazcy sposobu uczynienia wszelkich przedmiotów niepalnemi, i że kilka prób odbyto w obec J. C. M. Dla uzupełnienia tej wiadomości, jeden z Czytelników, podaje nam następującą wiadomość: »Bawiąc w Paryżu od miesiąca Grudnia r. z. do Lipca r. b., miałem sposobność poznać osobiście wynalazcę, o którym mowa, i którym jest P. *Cartereau*, Inżenjer Mechanik, zamieszkały na przedmieściu Paryża w Sablonniere Nr 35. Byłem też obecny przy próbach odbytych z jego wynalazkiem, w obec Komitetu wyznaczonego do zbadania rzeczy, w przytomności Cesarza, Cesarzowej i licznego orszaku. Już wówczas próba powiodła się jak najpomyślniej, na dowód czego, przytaczam niektóre przykłady: 1) Pod wzniesioną w ogrodzie Pana *Cartereau* budową, w kształcie małego teatru, z wszelkiemi scenicznemi rekwizytami, podłożono stosy suchego drzewa, słomy, i t. p. materjałów palnych, polano terpentyną i zapalono. Płomień natychmiast ogarnął całą budowę; ogień podniecano oblewaniem smoły i terpetyny, a gdy po kilkudziesięciu minutach, ogień sam przez się ugasł; ujrzano teatr bez najmniejszego uszkodzenia, w niektórych tylko miejscach malowidło dekoracji straciło żywość kolorów, lub odpaczyło się od płótna, na drzewie zaś nie było najmniejszego śladu zwęglenia. 2) Podobnąż próbę wytrzymał szałas zbudowany z drzewa brzozowego z korą, i suchego mchu, pokryty dachem słomianym. Również polewany smołą i terpentyną, z kwadrans czasu stał w płomieniach i nie tylko ściany, lecz i dach słomiany, nie uległy uszkodzeniu. 3) Suknia gazowa w przeciągu kilku minut trzymana nad palącym się stosem drzewa, polewana terpentyną, wyszła z próby bez uszkodzenia, straciwszy tylko białość, skutkiem okopcenia, lecz kopeć dał się łatwo zetrzeć. Nie ulega wątpliwości, że wprowadzenie wynalazku P. *Cartereau*, w użytek powszechny, zależeć będzie od kosztów i łatwości w zastosowaniu na wielką skalę, i pod tym względem próby roku zeszłego, podały nadzieję. Po tych próbach poleconem było P. *Cartereau*, zastosować swój wynalazek, przy nowo wznoszących się budowlach, jak również do niektórych przedmiotów wojskowych i marynarki; następstwa nie są mi wiadome, lecz warto, aby u nas gorliwie zajęto się tak ważnym odkryciem.”

(A. n.) U Fabrykanta pojazdów Pana T. *Szcześniewskiego*, zamieszkałego w Warszawie przy ulicy Orlej pod Nr 800, kupiłem w roku zeszłym powóz za umiarkowaną cenę, który pomimo wielkich pakunków, odbył podróż pocztowemi końmi, w przeciągu roku, przeszło 3,000 wiorst, po drodze bitej i zwyczajnej w różnych porach roku, bez najmniejszego uszkodzenia. Za taką sumienną robotę, poczytuję sobie za obowiązek wyjawić Panu *Szcześniewskiemu*, moje podziękowanie.— J. *Bogacki*, Pułkownik.

W miejsce rozsyłania biletów z powinszowaniem Świąt BOŻEGO Narodzenia i Nowego Roku, złożono w Redakcji *Kurjera*: od Xawerego i Julji *Pusłowskich* rs. 10, dla Zakładu Śgo Felixa.— Złożono w tejże Redakcji: od N. N. na Kościół Panien Marjawitek w Częstochowie rs. 6; dla ochrony ubogich dziatek w Sulejowie, na ręce Siostry *Klary* rs. 3; na światło przed statuą MATKI BOZKIEJ przed Kościołem XX. Kapucynów kop: 50, i na światło przed statuą MATKI BOZKIEJ przed Kościołem XX. Reformatów kop: 50.— Od M. B. kop: 50 i od W. J. kop: 30, na powyższe światło przed Kościołem XX. Reformatów.— Od A. Z. rs. 1 dla biednej staruszki Franciszki *Turner*, zamieszkałej przy ulicy Smoczej pod Nrem 2497, aby się modliła za dobroczyńców, i tych, którzy o niej pamiętają.

Komitet Towarzystwa Resursy Kupieckiej, odwołując się do art: 20 Ustawy Towarzystwa, uprasza Członków Resursy, dotąd z opłatą składki zalegających, aby z powodu kończących się rachunków za r. b., z wniesieniem składki pośpieszyć raczyli. Do odbierania składek upoważniony jest Sekretarz każdodziennie w kancellarji Resursy, od godz: 10 rano do 2ej z południa, i od 6ej do 10 wieczór. U Sekretarza Resursy, jednocześnie każdy z Członków odebrać także może, wypisany dla niego bilet wnijścia do Resursy na wszelkie zabawy w ciągu przyszłego karnawału dać się mające, których rozkład jest następujący: dnia 31 Grudnia r. b. bal, d. 15 Stycznia 1859, d. 29 t. m., d. 5go Lutego, 12, 25 t. m., i 5go Marca, wieczory tańcujące. Bilety te, dla odróżnienia od dawniejszych, wydrukowane są na papierze różowym.— Dyrektor Resursy, Tomasz Hr: *Łubieński*.

Wyszedł z druku *Kalendarz Ścienny na rok 1859*, ozdobiony drzeworytami, wyobrażającemi portrety (w całej postawie) Adama *Mickiewicza* i Fryd: *Szopena*, podług rysunku *Simmlera*. Kalendarz ten, odznaczający się wykończeniem nader starannem i artystycznem, wykonany w zakładzie drzeworytniczym Jana *Minheymera*, własnym jego nakładem, sprzedaje się po cenie kop: 35, tak w pomienionej drzeworytni (Krako:-Przedmieście Nro 79, wprost Kościoła XX. Bernardynów), jakoteż we wszystkich xięgarniach w Warszawie i na prowincji, oraz w celniejszych składach materjałów piśmiennych i kantorach pism perjodycznych.

Najciekawsza z całego naszego systematu słonecznego planeta *Saturn*, jutro z rana przez *Xiężyc* zakrytą będzie. Jak wiadomo *Saturn* jest jedyną planetą, która oprócz towarzyszących jej xiężyców, ma jeszcze trzy pierścienie, (może to *obręcze* od *krynoliny*), które go w koło otaczają i światłem przyświecają.

Nieznana osoba przybyła do mieszkania mojego przy ulicy Brackiej w dniu 5 b. m., i jak zdaje się dla zjednania przychylnego swojego zdania w interesie urzędowym, niepostrzeżenie zostawiła na stole rs. 10. Gdy osoba ta nie zgłaszała się więcej do mnie, a tem samem nie podała mi sposobności powrócenia jej zostawionych pieniędzy; a nie chcąc dłużej ich zatrzymywać u siebie; składam takowe w Redakcji *Kurjera* dla Przytułku Śgo Wincentego *à Paulo*, przy ulicy Chmielnej będącego.— *D. Z.*

Wkrótce zapewne, a może najdalej w drugie Święto Bożego Narodzenia, wystąpi bawiąca w Warszawie rodzina *Nerudów*, a tem samem i Panna Wilhelmina, słynąca z gry na skrzypcach. Aby powziąść wyobrażenie o grze tej Artystki, trzeba ją koniecznie słyszeć. Zdaje się niepodobieństwem, aby ręka dziewicza z taką siłą i energją władała smyczkiem, a jednak tak jest, do czego jeszcze dodawszy, śmiałość pewność i czystość, łatwo sobie wytłomaczemy, dla czego Artystka porywa grą swoją słuchaczy, dla czego ich wprawia w zachwyt i podziw nie do opisania. Kilkokrotnie w tych dniach mieliśmy sposobność słyszenia tę czarodziejkę Artystkę na skrzypcach, i zawsze z całą sumiennością powtórzemy o niej to samo, dodając, że jeżeli występując publicznie w salach Redutowych, ustanowi te same ceny co na ostatnim wielkim koncercie, przez 3ch znamienitych Artystów wydanym, niebawem ściągnie mnóstwo miłośników muzyki, oczekujących z niecierpliwością na jej wystąpienie.

Dotąd jeszcze niektóre z Pań Gospodyń, pamiętają owe wyborne strucle z mąki banackiej, z jakiemi w r. z. na Wigilję, wystąpił P. *Własiński*, właściciel piekarni, przybyły do nas z Krakowa. Owóż zawsze dogadzając ogólnym żądaniom, i w tym roku podobnież, P. *Własiński* urządzi ten wypiek, przyjmując zarazem wszelkie zamówienia. Kto więc pragnie korzystać z tego, może się zgłosić, albo do piekarni jego przy ulicy Elektoralnej Nr 749, albo do sklepów urządzonych w tym celu przy ulicy Miodowej, oraz na Krak:-Przedm: naprzeciwko Poczty i na Nowym-Swiecie w domu W. *Bierzyńskiej*, gdzie przyjmowane będą także i obstalunki, obok gotowego pieczywa.

Z podobnem współczuciem jak po raz pierwszy, przyjmowano i wczoraj P. St: *Szczepanowskiego*, który dał się słyszeć w czasie zabawy muzykalnej w Dolinie. Zawdzięczając przeto podobne przyjęcie, P. *Szczepanowski*, przed wyjazdem do Cesarstwa, da się jeszcze słyszeć i jutro to jest we Czwartek o godz: 6ej wieczorem. Będzie to pożegnawcze wystąpienie, i dla tego nie należy wątpić, że miłośnicy muzyki, chętnie się zgromadzą dla pożegnania współziomka Artysty, który zarówno pomiędzy swojemi jako i obcemi, zdołał sobie talentem swoim, wyrobić głośne imie. Na zabawie tej, P. *Szczepanowski*, wykona na gitarze: marzenia nad brzegiem morza i fantazję na temat Ma Normandie; zaś na wiolonczeli: Andante cantabile i Mazur.— Dziś nie ma zabawy muzycznej w Dolinie.

Donieśliśmy już o dwóch zakładach cukierniczych P. Roberta *Wiśnowskiego*, przy ulicy Przejazd i w hotelu Polskim istniejących, i zarazem o nagromadzeniu w nich nieprzebranej massy wyborowych *cukrów*, między któremi odznaczają się dotąd nieznane, a nadzwyczaj smaczne *owoce Sułtańskie*, w kilkunastu gatunkach wyrabiane, *seraida* zwane; jak równie nadmieniliśmy i o owym wielkim z *Paryża* nadeszłym transporcie prześlicznych *pudełek* z prawdziwemi *kartonażami francuzkiemi*, po nader zniżonej cenie, z cukrami sprzedawanych; dziś zaś do wszystkich exemplarzy *Kurjera* dla Czytelników w Warszawie, dołączamy oddzielnie z powyższych cukierni ogłoszenie, a to celem bliższego objaśnienia o wszelkich szczegółach, tamże na Swięta przysposabiających się i przysposobionych.

Liczna Publiczność odwiedza w gmachu Teatrów wystawę cukrową *P. Loursa*. W rzeczy samej trudno tam oderwać oczów od tylu rozmaitych a pełnych elegancji

i wytwornego smaku przedmiotów. Wszelkie wyroby z czokolady są zadziwiającej dokładności; między niemi *polowanie na jelenia*, wykonane jest z całą artystyczną sumiennością; jeździec, koń, psy i jeleń, wybornie są odtworzone w najdelikatniejszych zarysach. Massa najróżnorodniejszych cukrów zalega długie stoły, o smaku ich mówić nie będziemy, bo któż nie zna cukrów *Loursa*. A jakaż tam ilość wytwornych bombonierek i eleganckich pudełek! jak różne są ich kształty, jakie bogactwo i gust! Tu leży bukiet z kwiatów najświeższych barw, w którego wnętrzu kryje się bombonierka; owdzie widzimy część ziemi pokrytej bujnemi kłosami zboża, pod którem znajduje się pudełko, inne znowu zdobne są kunsztownemi rzeźbami i wytwornemi arabeskami. Słowem, P. *Lourse* jak każdego roku tak i teraz dowiódł do jak wysokiego stopnia podniósł swoją sztukę.

Wiadomo jest dobrze, czem jest magazyn braci *Lesser*, przy ulicy Rymarskiej, w zwykłych dniach handlu; łatwo więc sobie wyobrazić, czem się staje w chwilach nadzwyczajnego ruchu, gdy do tego nastręcza się sposobność, jak np: nadchodzące święta, i t. p. Aby mieć wyobrażenie, że nie powiemy o zasobach tego olbrzymiego składu, w którym piętrzą się najrozmaitsze przedmioty, począwszy od tych, jakie zazwyczaj służą do użytku, aż do dzieł ozdoby, przepychu i sztuki; ale o tem życiu jakie w murach jego panuje, warto choćby tylko dla samej ciekawości zajrzeć do wnętrza onego. Wszystko co tylko przemysł i pomysł ludzki wymyśleć może, wszystko się tam znajdzie, a kupujący jakby po jakim pałacu wystawy, przechodzą się po tym magazynie, obejmując wzrokiem całe wnętrze od dołu do galerji, dla wyboru potrzebnych im przedmiotów. A nic tam zaprawdę nie zbraknie, nikt bez zaspokojenia swych wymagań nie wyjdzie, zadowolony nawet będąc najważniejszym szczegółem, jakim jest w takich razach, przystępność ceny. Pomiędzy mnóstwem towarów, uderzają także prześliczne zabawki dziecinne, których całe transporta nadeszły tamże z zagranicy.

W cukierni *Trojanowskiego*, przy ulicy Nowy Świat N° 1256, na nadchodzące Święta BOŻEGO NARODZENIA, dostać można strucli gospodarskich, Podolskich z serem, makiem, massą migdałową, cykatą i konfiturami. Obstalunki z największą akuratnością tamże wykonywają się na czas oznaczony, po cenach umiarkowanych. O wiele większy zapas, Właściciel zamierzył przysposobić jak lat zeszłych. Przytem gotowych tortów, placków brunświckich, bab wiejskich i podolskich, maraskinek i wiele innych ciast wyborowych, cukiernia ta dostarczyć może. Zaś cukry w rozmaitych gatunkach, znajdują się po cenach zniżonych.

Dziś i dni następnych, w kawiarni przy ulicy Rymarskiej, na 1szem piętrze, gdzie balkon szklanny, Panny *Krzyżanowskie* grać będą.

Wczoraj w Teatrze Wielkim, przywołani zostali po Dramacie *Narcyz*, Panna *Palińska* i Pan *Królikowski*.

ANGLJA. *Londyn, 17go Grudnia.*— Xiążę *Walji* przybył z lądu stałego do Dover, zkąd udał się dziś do Osborne. (St: Anz:).

AUSTRALJA. *Melbourne, 18go Października.* — Parlament tutejszy otwarty został 7go b. m. przez Gubernatora, w sposób praktykowany w Anglji, mową mianą do Rady Prawodawczej (Izba Wyższa) i Zgromadzenia (Izba Niższa). Posiedzenia atoli Parlamentu trwać będą tylko do końca b. r., dla załatwienia czynności dotyczących własnego uorganizowania i roztrząśnięcia niektórych ważniejszych projektów do praw. W mowie otwarcia zapowiedziane jest wezwanie do reformy parlamentarnej, mianowicie do nowego podziału okręgów wyborczych, pomnożenia w Izbie Niższej liczby Członków i skrócenia terminu istnienia Parlamentu z 5u na 3 lata. Przeciwnie w Izbie Wyższej, liczba Członków ma być zmniejszoną. Izbie tej oddane zostaną do roztrząśnięcia prawa dotyczące budowy dróg, miar i wag, prywatnych posiadaczy kopalni złota, obrony portów, i t. d. (St: An:).

BELGJA. *Bruxella,16 Grud:.* —Dziś,jako w dniu urodzin Króla, odprawione zostało w Katedrze Nabożeństwo dziękczynne. — Senat roztrząsa obecnie budżet na rok 1859, a w Izbie Deputowanych ciągną się w dalszym ciągu rozprawy nad projektem reformy pocztowej. (St: Anzeiger).

FRANCJA. *Paryż, 16go Grudnia.* — *Monitor* ogłosił wiadomości z Bangkok, z daty 26go Października, o dobrem przyjęciu jakiego doznał od Króla Siamskiego, P. *Castelnau*, mianowany Konsulem Francuzkim przy Dworze tameczym. — Wszyscy Oficerowie marynarki Francuzkiej, których zdania zasięgano w przedmiocie najmu murzynów, są za utrzymaniem dotychczasowego systemu werbunków, lecz nadmieniają jednocześnie, że takowy może dać powód do nadużyć. — Dywizja eskadry Śródziemnej, dowodzona przez Kontr-Admirała *Jehenne*, otrzymała rozkaz udania się na zimę do Cherbourga. (Ind: Belge i St: Anz:).

Paryż, 17go Grudnia. — *Monitor* dzisiejszy ogłosił dekret dotyczący reorganizacji Sądu Cesarskiego w Algierji. Sąd ten, pod względem cywilnym i konstytucyjnym, zrównany został zupełnie z Sądami Francuzkiemi; pod względem zaś kryminalnym, zniesioną została władza nadzwyczajna służąca dotychczas Prokuratorowi Jeneralnemu. Utworzono także przy tym Sądzie, trzy nowe posady Radców. (Ind: Belge).

GRECJA. *Ateny, 11go Grudnia.* — Drut elektryczny został 8go b. m. szczęśliwie zanurzony pomiędzy Pyraeus i Syra. (Neue Pr: Ztg).

LOGOGRYF.

Tylko *pięć* części mamy w naszem ciele,
I choć się zdaje że to jest nie wiele,
Przecież na całym panujemy świecie,
W dziecku, mężczyznie, starcu i kobiecie;
Raz przez swą skromność nie szkodzim nikomu,
Częściej jesteśmy niepokojem w domu,
Zdarza się także że z naszej przyczyny
Ludzie przychodzą do łez i ruiny.
Weźcie nam *pierwszą*, to raj dla was będzie,
Kiedy je miłość u kobiet posiędzie,
Lecz gdy je zazdrość, szał lub gniew obadzą,
Najczystszą sławę zniszczą i pobrudzą.
Trzy wam zostaje, to kwestja żywotna,
Niech je obarczy i klątwa stokrotna,
Niech je moralność kropi dyscypliną,
One przez wszystko na wierzch wam wypłyną,
Bo dziś świat wyżej ceni *trzy* ostatnie
Niż miłość, przyjaźń i stosunki bratnie.
Utnijcie *trzecią*, reszta wskaże wszędzie.
Weźcie mi *czwartą*, to litera będzie.

(Zeszła Szarada, *Kula*).

Rozmaitości. — Parowiec *Indian Empire*, który odbywa podróże między Kanadą a Irlandją, wypłynąwszy 31 Października z Ameryki, ciężką odbył przeprawę. Okręt ten miotany burzą, tak długo błąkał się po Oceanie, że mu wreszcie wyszły wszystkie węgle, a miał jeszcze 350 mil drogi do Irlandji. Kapitan próbował użyć żagli, lecz mu wiatr nie sprzyjał, i od 11go do 21go Listopada zaledwie o 50 mil zbliżył się ku brzegom irlandzkim, a dalej nie mógł posunąć się, bo wiatry miotały okrętem ku północy i południowi, gdy tymczasem kierunek drogi był ku wschodowi. Zaczęło też już zbywać na żywności, tak, iż podróżni i majtkowie skazani byli na skromne racye. Żaden okręt nie zbliżył się o tyle, aby pomocy jego można było zażądać. Wtedy Kapitan chwycił się ostatniego środka ratunku. Kazał rąbać pomosty okrętowe, maszty i wszystkie drzewo jakie tylko dało się wyjąć z okrętu bez wielkiego nadwerężenia go, a dodając do tego bawełnę, którą był okręt ładowany, palił niemi pod kotłami i szczęśliwie przybił 26go Listopada do Broadhaven w Irlandji. — Znakomity historyk niemiecki Leopold *Ranke*, ukończył i ogłosił już swą zapowiedzianą od dawna Historję Anglji w XVIym i XVIIym stuleciu. Dotychczas nie pojawił się jeszcze żaden krytyczny rozbiór dzieła, ale pisma niemieckie z góry sobie bardzo wiele po niem obiecują, już to że autor odznaczał się zawsze gruntownością badania i rzadką trafnością sądu, już że z bardzo obfitych mógł czerpać źródeł. Bawiąc bowiem dwukrotnie w Londynie, doznawał szczególnej uprzejmości Rządu Angielskiego i miał wolny wstęp do wszystkich archiwów publicznych. — Rząd Szwedzki zamierza poruczać po małych miastach północnej Szwecji posady przy telegraficznych stacjach kobietom. Powodem do tego rozporządzenia jest to, że takie stanowisko wiąże mężczyznę zanadto do miejsca i stolika, a Rządowi trudno opłacać takie miejsca wyżej nad 200 do 250 talarów rocznie, co nie wystarcza wcale na utrzymanie mężczyzny, dla kobiety zaś, która w wolnych godzinach i tak zajmuje się ręczną robotą, byłaby płaca ta dostateczną.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Dembiński Tytus Ob: i Gostomski Stan: Ob: z Skotnik nr 584; Stokowski Kwiryn Ob: z Kałuszyna nr 585; Zawisza Jan Obyw: z Gub: Mińskiej nr 413.

Wyjechali: Danielewski Wiktor Ob: do Pułtuska; Niemojewski Stan: Ob: do Pokrzywnicy; Żurakowski Alex: Obyw: do Gub: Wołyńskiej.

Przyjechali koleją żelazną: Bayer Karol Fotograf z Krakowa nr 389; Czarnorudzki Dominik Ob: z Paryża nr 729; Stadnicki Mich: Ob: z Paryża nr 483.

Wyjechali koleją żelazną: Freze Alex: Doktor do Wiednia; Lachnicki Cyprjan dymis: Sztabs-Kapitan do Paryża; Niepokojczycka Daria, Żona Radcy Stanu do Niemiec.

DONIESIENIA.

MAGAZYN TOWARÓW pod firmą **T. JACOBSOHN**, w pałacu Piotrowskich pod Nr 496 przy ulicy Senatorskiej, otrzymał świeży transport **PŁÓTNA** różnego gatunku, **Bielizny** Stołowej, jak również Wełniane Towary, jako to Rypsy wełniane, Hafty, Pończochy i t. d.; niemniej **Towary** jedwabne, z któremi Magazyn ten po nader przystępnych cenach poleca się.

SUBJEKT i BUCHHALTER Handlu, w Warszawie przez lat siedm w znaczniejszych Zakładach pracujący, który ponieważ przez lat trzy pozostawał w Cukierni na prowincji, poszukuje kondycji. Wiadomość na Krakowskiem Przedmieściu pod Nrem 376, w Handlu Wgo Szczepkowskiego.

OGŁOSZENIE. — P. Alex: Hejbowicz, Pisarz Browaru Sukcessorów Karola Sommer, przy ulicy Chłodnej pod Nrem 918 exystującego, zdał w wzorowym porządku, z prowadzonych Xiąg i odebranych pieniędzy rachunki, o czem Szanownych Panów handlujących i w stosunkach z tymże Browarem zostających, zawiadamia się, a Ostrzeżenie z dnia 11 t. m., jako nie exystujące uważane być winno.

KAMIENNE POSTUMENTA do Zapałek, powszechnie za granicą używane w Hotelach, Restauracjach i t. p., bardzo praktyczne, bo mogące służyć na lat kilkanaście, nadeszły do Dystrybucji Cygar Wilhelma Ward, przy ulicy Rymarskiej Nr 737/8, obok Komissji Skarbu.

Artyleryjski Garnizon Warszawskiej Alexandrowskiej Cytadelli niniejszym zawiadamia, iż przy rzeczonym Garnizonie w dniu 17 (29) Grudnia o godzinie 10ej z rana, odbywać się będzie licytacja, na sprzedaż rzeczy pozostałych po śmierci Podporucznika Klemientiewa; przeto życzący kupna takowych rzeczy, zechce się zgłosić do Kancellarji wspomnionego Garnizonu w wyżej oznaczonym czasie. — Dowódzca Garnizonu Podpułkownik, *Golikow*.



Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania Garnitur Mebli palisandrowych, prawie nowych, za rs. 100. Wiadomość przy rogu ulic Krako:-Przedm: i Trębackiej, nad Cukiernią Selenki na 3 piętro.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że mój **SKŁAD** przy ulicy Długiej Nr 551, zaopatrzyłem w różne gatunki Spirytusu, Araku, Likierów i Wódek Słodkich, a osobliwie owocową, i tak zwaną Wino Węgierskie, które tak w dobroci, jak i umiarkowanej ceny zalecam, i spodziewam się, że Szanowna Publiczność, jak obecnie, tak i nadal ciągle zaszczycać mnie będzie swojemi względami. — Edward **FUCHS**.

Nadzorca Więzienia Głównego Karnego w Warszawie. — Zawiadamia osoby interesowane, że na dostawę dla tutejszego więzienia, przez ciąg lat 3ch, od włącznie d. 19 Grudnia 1858 (1 Stycznia 1859 r.) poczynając, sznurów i szpagatów do zawieszania hangemat w izbach sypialnych, bielizny, jak równie do 5u latarń rewerberowych, w dniu 18 (30) Grudnia b. r. w Kancellarji Więziennej, od godz: 11ej przed południem, odbywać się będzie głośna in minus licytacja, od summy dotychczasowej rocznie rs. 100 wynoszącej. Chęć mający podjęcia się tej entrepryzy, w dniu wyżej oznaczonym zgłosić się, a w każdym czasie, w godzinach biurowych, warunki do tejże licytacji, w Kancellarji więziennej przejrzane być mogą. — Assesor Kol:, F. *Maternicki*.

BONA, rodowita Niemka, mówiąca także po Francuzku, życzy sobie przyjąć odpowiedni obowiązek od 1 Stycznia 1859. Wiadomość w Hotelu Europejskim u Szwajcara.

FOXAL Z BUFETEM, przy Stacji Kolei Żelaznej Ruda Guzowska, od 1go Lipca 1859 roku jest do zadzierżawienia. Konkurujący z posiadanym odpowiednim kapitałem, o warunkach mogą się dowiedzieć u Franciszka Badowicz w Rudzie, każdodziennie wyjąwszy Świąt, oraz Poniedziałków i Czwartków w tygodniu. 1

Potrzebny jest **POKOIK** przy familji, z osobnym wchodem. Ktoby takowy miał, zechce dać znać pod Nr 1333 na dole od frontu, przy ulicy Sto Krzyzkiej.

Dnia 11 b. m., jadąc dorożką od Kolei do domu Wej Zabłockiej, gdzie Drukarnia Kurjera, zgubioną została **Bransoleta** złota granatami wysadzana. Uczciwy znalazca lub dorożkarz raczy zwrócić takową do Składu Materjałów Pismiennych Józefa Kamińskiego przy ulicy Wierzbowej Nr 473c za przyzwoitą nagrodą. 2

Agronom bezżenny, praktycznie i teorycznie obznajmiony we wszystkich gałęziach Gospodarstwa wiejskiego, jako też i we Fabrykacji Dystylacyjnej i Gorzelanej, oraz w najchlubniejsze świadectwa zaopatrzony, życzy przyjąć stosowny obowiązek. — Uprasza o wezwanie pod adresem **C, G.** post Restante w Wrocławiu.

Komora Celna Szczypiorno niniejszem obwieszcza, że w dniach 17 (29) i następnych mca Grudnia 1858 r. w Kaliszu, w domu *Weichta*, sprzedawane będą przez publiczną licytację, różne konfiskowane towary, wartości z oszacowania wynikłej przeszło na 1,200 rs. a mianowicie: jedwabne, wełniane i bawełniane wyroby, guziki i tasiemki różnego rodzaju, cykorja palona i różne towary. — Dyrektor Komory, Radca Kollegjalny, *Słatkowski.*



Dnia 15 b. m., ujęto w lasach do dóbr Wągrodno należących, dwa Ogary, t. j. Suka ciemna, podpalana pod brzuchem i nogi białe, Pies zaś cały żółty, z małą łatką białą na piersiach i koniec ogona biały. Zarząd tych lasów wzywa niewiadomego Właściciela, o odbiór takowych w jak najkrótszym czasie; przytem ponawia się Ostrzeżenie, że na territorium dóbr Obory i Wągrodno, polowanie pod utratą Psów i Broni, zawsze zabronionem zostaje. [1]



Dnia 18 b. m. o godzinie 2ej po południu, idąc ulicą Senatorską, około Wolbromskich Pałacu, została przytrzymana czarna Suczka, kosmata cała. Uprasza się o danie wiadomości do domu Nr 115 Wgo Olejkiewicza, na 1em piętrze, za nagrodą Rubli srebrem **10**.— Nieprawy przywłaszczyciel, w razie wykrycia, do odpowiedzialności będzie pociągnięty. [1]



Dnia 6 Grudnia, zginął Pies Wyżeł, z kasztanowatemi łatami, tarantowaty, z ogonem długim, kiciastym, lat dwa mający, mały, ktoby wiedział o nim, niech da znać do Łazienek Królewskich, do Rządcy pałacu, za przyzwoitą nagrodą.

Dziś rano zimna stopni 4. Wczoraj w południe zimna stopni 5. Dziś rano wysokość wody na *Wiśle*, stóp 4 cali 4. (Przyb:).

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Żydzi*.

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować, dnia 10 (22) Grudnia 1858 r.— Starszy Cenzor, F. Sobieszczański.

DODATEK.